Nr. 271. Stanisławów, niedziela 11. października 1925. Rok XXXVIII.

Prenumerata mies. z dostawą do domu lub przesyłką pocztą 60 groszy

Korespondencje dla Redakcji przyjmuje Drukarnia St. CHOWAŃCA Stanisławów, ul. Sapieżyńska l. 4.

Telefon Nr. 151.

KURJER STANISŁAWOWSKI

POLSKI ORGAN KRESOWY

Cena numeru pojedynczego 20 groszy

Adres Administracji Drukarnia St. CHOWAŃCA Stanisławów, ul. Sapieżyńska l. 4.

Konto P. K. O. 150923

Telefon Nr. 151.

Do Obywateli ziemi stanisławowskiej.

Załamanie się życia gospodarczego, którego to zjawiska świadkami jesteśmy od pewnego czasu, wyjawiło poza brakami ekonomicznemi naszej społecznej organizacji, więcej jeszcze dotkliwe i niepokojące braki duchowe w naszej psychologji społecznej.

Wydział Powiatowej Organizacji Narodowej stwierdza z przykrością, że społeczeństwo nasze nie zachowało dostatecznej wiary i zrozumienia dla rzeczywistych, nieprzecenianych sił żywotnych organizmu gospodarczego Polski ani zdawało sobie dostatecznej sprawy z skrzepnięcia państwowej siły polskiej, lecz przy karygodnej niewierze w siły własne dawało posłuch plotkom rozsiewanym rozmyślnie z celem aż nadto przejrzystym przez wrogów Polski.

Podobne stanowisko, — na szczęście chwilowe i przejściowe, — niegodne było wielkiego i starego Narodu, — jak byłoby z drugiej strony niegodnem niezdawanie sobie sprawy z powagi chwili.

Tak, sytuacja gospodarcza Polski jest ciężka, — przeżywamy dni równie wielkie i sławne jak one dni bitwy pod Warszawą. O zwycięstwie zadecydowała podówczas postawa społeczeństwa, — wola wygrania. O naszem obecnem zwycięstwie zadecyduje wola przetrwania w pracy i spokoju.

Prowadzimy bezkrwawą a niemniej ciężką wojnę o samowystarczalność Polski i o Jej gospodarczą niezależność w wielkiej rodzinie narodów. Wojna ta jest równie dla nas ciężka jak w r. 1920, gdyż jak tamtą tak obecną wieść musimy nieprzygotowani. Ale jak rok 1920, zadecydował o państwowej niezależności Polski, tak rok 1925 musi zadecydować o jej politycznej i gospodarczej samoistności. Bo nie zapomnijmy, że w ślad za zawisłością gospodarczą idzie polityczna. Dla politycznego nacisku na Polskę, odmawia się jak w r. 1920 wojskowej, — pomocy finansowej dla Polski, utrudnia się nam realizację pożyczek zagranicznych, potrzebnych Polsce w celu pomnożenia obiegu pieniądza, a w ślad zatem ułatwienia i potanienia kredytu i wzmożenia w ten sposób tętna gospodarczego życia Polski. Lecz życie gospodarcze słucha politycznych podszeptów jedynie do pewnej chwili. Do nadejścia tej chwili musimy przetrzymać, a o jej nadejściu zadecyduje spokój i moralna siła naszego społeczeństwa. Jeżeli pokażemy zagranicy, że w najgorszym razie, pomimo trudów i niedostatków, zdecydowani jesteśmy własną pracą stworzyć sobie to, czego nam odmawiają, obca pomoc nadejdzie.

Obywatele, do tej pracy was wzywamy. Polska jest Waszym wielkim warsztatem pracy, którego gospodarcza odbudowa leży w interesie Was każdego. Nie łudźcie się, że możecie stworzyć dla siebie trwale dobre warunki gospodarcze, bez odbudowy tego wspólnego warsztatu pracy, którym jest Państwo, w jakiem żyjecie. Jeżeli ze szkodą dla odbudowy i rozbudowy tego Państwa bogacicie się dziś, to jutro w ruinie gospodarczej Państwa to stracicie.

Musicie współdziałać dla Państwa we własnym interesie. A praca Wasza polegać ma w dobrem i sumiennem spełnianiu obowiązków Waszego stanu i zawodu, w patrjotyźmie ekonomicznym, polegającym na tępieniu zbytku, wywożeniu pieniędzy zagranicę, bądź to przez zakupno obcych towarów, bądź w wyjazdach zagranicznych, w ściganiu obrażoną opinją publiczną nieuczciwych urzędników, nielojalnych kupców i niesumiennych rzemieślników i w tępieniu tych, którzy za obce pieniądze albo z lenistwa i podłości ducha sieją niewiarę w siły żywotne Polski. Obywatele wyróbcie w sobie patrjotyzm ekonomiczny, który będzie nietylko rozkwitem gospodarczym Polski, lecz niemniej źródłem Waszego dobrobytu.

Za Wydział Powiatowej Organizacji Narodowej:

Bielecki sekretarz. *Dr. Wawrzkowicz* prezes.

Miscelanea ucrainica.

W „Dile“ z dnia 2. października b. r. znachodzimy artykuł wstępny pod nagłówkiem „Z za okeanu“.

Artykuł zajmuje się różnemi sprawami pozostającemi rzekomo w związku z działalnością „Zjednoczenia Ukraińskich Organizacji w Stanach Zjednoczonych“, na czele którego stoi jakiś „prezydent“ Wol. Spolitakiewicz.

Otóż p. „prezydent“ założył protest, nawiasem mówiąc bardzo delikatny, na ręce złączonych żydowskich towarzystw w Ameryce, przeciw kolonizacji Krymu i okolicy Odessy przez Żydów.

Dodać trzeba, że według wspomnianego artykułu te właśnie towarzystwa żydowskie uchwaliły zebrać na cel kolonizacji żydowskiej w południowej Rosji 15.000.000, czy jak „Diło“ podaje 15.000.000.000 dol. St. Zjed.

Sprawa kolonizacji Krymu i Odeszczyzny i w ogóle przesiedlenia w Rosji ludności żydowskiej na wieś, miała się według „Diła“ daleko posunąć.

I tak podaje „Diło“ za sprawozdaniem jakiegoś „tow. Gełdena“, że w ciągu roku rozmieszczono na Ukrainie (Odessa) 4.110 żydowskich rodzin, którym rozdano 56.422 dziesięcin ziemi, na Krymie 931 rodzin, osiedlonych na 28.500 dziesięcinach ziemi, a w Homelskim i na Białorusi 1.145 rodzin na 12.411 dziesięcinach.

„Diło“ głośniej i ostrzej protestuje przeciw żydowskiej kolonizacji na ziemiach mało- i białoruskich aniżeli czyni to p. „prezydent „Wol. Spolitakiewicz.

Gniewa je zwłaszcza oświadczenie głównego działacza żydowskiego w akcji kolonizacyjnej Krymu, Dr. Rosera, który na zebraniu, po powrocie z Rosji, miał oświadczyć, że „obecna sytuacja (kolonizacyjna) dla rosyjskich Żydów nie znajduje przykładu w historji“.

„Diło“ szarpie się w konwulsjach złości i boleści. Zawiedli Żydzi i bolszewicy, — zawiodła Praga i zdaje się Kanada, — pozostał Berlin, jeden wierny, przyjazny Berlin!

Ale artykuł to istotnie „miscelanea ucrainica“! Więc napomstowawszy Dr. Roserowi i rządom sowieckim donosi „Diło“ dalej jak to „prezes“ Spolitakiewicz przywiózł „Objednaniu prywit od Undo“ i jak nas obmawiał przed amerykańskimi Rusinami. A więc mówił, „że ekonomiczna katastrofa kraju (Małopolski) przybiera zastraszające rozmiary. Ginie wieś, przepadają instytucje, giną inwalidzi, sieroty, więźniowie polityczni, ginie rodzima szkoła“. Dlatego postanowiono zwrócić szczególną uwagę na pomoc rodzinnemu krajowi. Z sierpniowych dochodów przeznaczono: Głodnej wsi 700 dol., Ridnej szkole 100 dol., ukraińskiemu gimnazjum w Krzemieńcu na Wołyniu 100 dol., inwalidom 100 dol., na więźni politycznych 100 dol., resztę 275 dol. na drobne zapomogi.

Tak to upieczono dwie pieczenie przy jednym ogniu. Dwa lata już „Diło“ robi Małopolsce wschodniej opinję kraju głodomorów! Może wnet doczekamy się, wiadomości, że resztkę wygłodzonych chłopów ruskich zjedli Polacy na surowo!

Digama.

Jeżeli chcesz kupić pewną rzecz, której Polska nie produkuje i która przychodzi z zagranicy, zastanów się dobrze czy MUSISZ ją kupić, a jeżeli musisz, to czy koniecznie TERAZ.

Z T. S. L.

Po przerwie wakacyjnej podjęto pracę w Komisji Czytelniano-Oświatowej T. S. L. Do pracy zgłosiło się zaledwie osób 5 bez zobowiązania się do jej prowadzenia. Mimowoli ciśnie się na usta pytanie, dlaczego tak mało uczestników zgłosiło się do pracy? Czy nas istotnie brak, czy też uważamy, że w wolnej Polsce wszystko zrobione? Ani jedno ani drugie. Jest nas dużo — „tylko oni nie chcom chcieć“. Ogromny zasób wiadomości z różnych dziedzin życia naszej inteligencji drzemie bez użytku dla narodu, jak skarb ukryty w ziemi przez skąpca. Czekamy pobudki złotego rogu, ale czyż niedość silnie brzmią głosy od Zachodu i Wschodu w stronę naszych? Czyż zamierzona reforma rolna nic nam nie mówi o obowiązku podnoszenia oświaty naszego ludu, jeśli po rozparcelowaniu wielkiej posiadłości ziemskiej między lud, niema nastąpić zdaniem przeciwników reformy rolnej obniżenie produkcji rolnej skutkiem braku oświaty warstw rolniczych ludowych? Nie tylko ziemia w rękach ludu rolniczego jest siłą narodu, lecz oświata ludu czyni dopiero z jego masy biernej i nieuświadomionej obywateli świadomych swych prac ale i swych obowiązków względem państwa.

Zwyczajne zebrania Sekcji czytelniano-odczytowej T. S. L. odbywają się w poniedziałki od godz. 7. wieczorem w budynku szkoły Królowej Jadwigi w jednej z sal na parterze.

Cebula.

Wystawa drobiu.

Przygotowywana od szeregu miesięcy z wielkim nakładem pracy Komitetu, odbyła się na dniach od 3. do 6. b. m. i wypadła nadspodziewanie imponująco.

Przewyższyła pod każdym względem wszystkie wystawy tego rodzaju w Polsce. Goście zamiejscowi nie mogli wyjść ze zdumienia, gdy naszą imprezę ujrzeli. Nadmienić trzeba, że Towarzystwo istnieje zaledwie od kilku miesięcy — i zdało egzamin tą wystawą summa cum laude.

W sobotę 3. b. m. przy wspaniałej pogodzie rozpoczęła się uroczystość otwarcia po godzinie 10-ej. Pan Stanisław Burzyński w zastępstwie przeszkodzonego p. Wojewody — przemówił imieniem województwa i protektorów wystawy, odpowiedział mu p. Emil Schayer założyciel i prezes Towarzystwa oraz Komitetu, poczem p. Burzyński przy dźwiękach orkiestry wojskowej, która zagrała hymn narodowy przeciął wstęgę i ogłosił wystawę, jako otwartą.

P. Schayer otoczony protektorami pp. jenerałem Kowalewskim z żoną, Brykczyńską, Stachiewiczową, Wawrzkiewiczową, prezesem miasta Chowańcem i innymi wybitnymi gośćmi, idąc od klatki do klatki objaśniał rasę, użyteczność i wartość sportową eksponatów.

W międzyczasie wojskowość przygotowała gołębie pocztowe do lotu. Wypuszczono do Lwowa 3 sztuki, do Brzeżan 30. Każdy gołąb lwowski niósł na nóżce pozdrowienie i tak do DOK VI i do Słowa polskiego. Gołąb puszczony stąd o 11·20 przyleciał do Lwowa 12·20 czyli w godzinę o czem Słowo polskie doniosło.

Eksponatów wystawiono ponad 500 t. j. 236 samców i 265 samic (prócz później przyniesionych.

Prezesem jury (Komisji sędziów) został wybrany p. J. Trybalski delegat Ministerstwa rolnictwa i redaktor „Polskiego Drobiu" z Warszawy. Żałowano, że nie mogli przybyć tacy wybitni hodowcy i znawcy jak p. Victorini ze Lwowa p. Christiani z Przybyszówki pod Rzeszowem i p. Obrębski z Jarosławia. P. Kapitan Schubert ze Lwowa wręczył Komitetowi kwotę 250 zł na poparcie hodowli gołębi poczt.

Nie będę opisywał okazów bo to należy do prasy fachowej. Muszę jednak nadmienić, że z królikarzy odznaczono króliki p. S. Żmudzińskiego ze Lwowa (hawana-bobry) złotym medalem, zaś p. Macieliński z Białoboźnicy otrzymał za 65 rasowych królików medal srebrny i 75 zł w gotówce.

Obok wspaniałych gęsi emdeńskich z Budapesztu honor hodowli krajowej — otrzymały gęsi emdeńskie p. Brykczyńskiej z Zagwoździa (dyplom honorowy) i p. M. Ederowej (zakupiło Towarzystwo).

Z kur na pierwszy plan wybiły się polskie Zielononóżki p. St. Głowińskiej wyandoty czarne (kupiło Towarzystwo) i Rode Island Red p. H. Szadkowskiej.

Z indyków mamuty p. Szakowskiej.

Kaczki i pantarki były słabsze.

W dziale gołębi wymienić należy polskie siwki por. A. Malinowskiego z Krakowa (poza konkursem) 6 par kupiło Towarzystwo. Krakusy por. Dziurzyńskiego, Kaliny polskie kap. Schuberta ze Lwowa i wiele innych przepięknych okazów, że wymienimy tylko turkoty p. Otty.

Z psów na pierwszem miejscu wymienić należy prawdziwą ozdobę tego działu, Dobermana Dra Mondscheina i trójkę jamników p. M. Borkowskiego, czarną sukę Seltera p. Niedźwiedzia z Ottynji, Dogi p. Terleckiego, owczarza alzackiego p. Zabierowskiego i inne rasowe okazy.

Kanarki harceńskie (50 sztuk) wystawił p. Mathes ze swej specjalnej rasowej hodowli kanarków harceńskich.

Przez całą niedzielę tłumy publiczności zwiedziały wystawę — w poniedziałek i wtorek zwiedzają szkoły pod przewodem nauczycieli. Zgłoszono 12 tysięcy młodzieży.

Z przykrością zauważyć należy, że zachowanie się pewnej części publiczności było więcej niż niewłaściwe. Drażnienie psów, dokuczanie królikom i ptakom nie świadczyło bynajmniej o wysokiej kulturze tych ludzi.

Nowa ustawa o kwaterunku wojskowym.

(s) W numerze 97 „Dziennika Ustaw Rz. P." z 24. września 1925 r. ogłoszoną została nowa ustawa o zakwaterowaniu wojska w czasie pokoju. Ze względu na to, że przepisy te mogą zainteresować szerszy ogół mieszkeńców naszego grodu, który w czasie wojny wiele ucierpiał z powodu przedsiębranych częstokroć bezprawnie przez władze zaborcze „bezpłatnych" rekwizycyj mieszkań, nie od rzeczy będzie zwrócić uwagę na najważniejsze postanowienia nowej ustawy dotyczące w pierwszej mierze kwaterunków przejściowych i nagłych a więc takich, które mogą być przez gminy przedsiębrane w domach prywatnych.

Przedewszystkiem zauważyć należy, że wedle obowiązujących w czasach zaborczych na terenie Małopolski przepisów ustawowych z roku 1879, miała gmina obowiązek i prawo zajmowania mieszkań na kwatery przejściowe dla osób wojskowych w mieszkaniach prywatnych w wypadkach koncentracji wojsk, ćwiczeń, wojny etc., które to zadanie spełniała w Stanisławowie w ten sposób, że w porozumieniu z właścicielami hoteli i zajazdów zajmowała tam potrzebną ilość pomieszkań — dopłacając przy tem z własnych funduszów różnicę między należytością ustawową, uiszczaną przez Skarb Państwa a ceną pokoi, ustaloną dla poszczególnych hoteli, a dopiero w wypadkach większego zapotrzebowania kwater — sięgała do mieszkań prywatnych.

Ustawa ta zmienioną została częściowo przez ustawę polską z roku 1919 — która straciła moc obowiązującą w dniu 12. kwietnia roku 1921. A ponieważ co do obowiązku dostarczania kwater na wypadek wygaśnięcia tej ostatniej ustawy Sejm nic nie postanowił, istniało po dzień 24. września b. r. ustawowe vacuum, wobec czego gmina nie mając żadnej podstawy prawnej do rekwizycji mieszkań na cele kwaterunkowe, przy pomieszczaniu wojska od tego czasu po dzień dzisiejszy w żadnym wypadku nie interweniowała.

Dopiero wspomniana na wstępie ustawa z 15. lipca b. r., ogłoszona w dniu 24. września b. r. i wchodząca w życie w dni 14 po jej ogłoszeniu a więc 8. października b. r. wypełnia lukę, która przez kilka lat istnienia państwowości i armji polskiej, gdyż od 12. kwietnia 1921 r., dawała się dotkliwie odczuwać i wprowadzała niejednokrotnie niepożądany zgoła i niepotrzebny ferment i nieporozumienie w stosunki i współżycie wojska naszego z gminą i społeczeństwem.

Przez „zakwaterowanie wojska" rozumie nowa ustawa dostarczenie ubikacji potrzebnych do rozmieszczenia i wyszkolenia sił zbrojnych Państwa i to tak oficerów i szeregowych jak i wszystkich innych osób, pracujących w wojsku na stanowisku etatowem. Zakwaterowanie może być stałe, przejściowe — podczas ćwiczeń, koncentracji, odkomenderowań, detaszowań i podróży służbowych i t. d. lub nagłe w wypadkach mobilizacji, powołania rezerwistów pod broń, asystencji wojska władzom cywilnym i t. p.

Przejściowe i nagłe zakwaterowanie wojska odbywa się na wypadek braku miejsca w koszarach, budynkach rządowych lub związków samorządowych albo też budynkach na ten cel przez „Fundusz kwaterunku wojskowego" (o czem na końcu) wzniesionych. Wypadki te zachodzą właśnie obecnie w Stanisławowie, jak zresztą i w innych miastach polskich.

Zarządy gminne mają tedy na żądanie władz wojskowych obowiązek i prawo do rekwizycji pomieszczeń prywatnych a przedewszystkiem niezamieszkałych, zajętych przez przedsiębiorstwa zaborcze i t. p. przyczem wolne od zajęcia są m. i. lokale urzędowe, kościoły i t. p., zakłady dobroczynności publ., szkoły, pomieszczenia zajęte przez zrzeszenia i stowarzyszenia zawodowe, spółdzielcze i kulturalno-oświatowe, pomieszczenia niezbędne do prowadzenia przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych i części lokali niezbędnych do wykonywania zawodów wolnych i do pomieszczenia posiadacza mieszkania, jego rodziny i pracowników, służby i t. d. oraz 75% pokojów w hotelach.

Zajęcie następuje na podstawie nakazu rekwizycyjnego zarządu gminy względnie (na wypadek niespełnienia przez gminę swego obowiązku) władzy administracyjnej I. instancji t. j. Starostwa.

Na żądanie tej ostatniej władzy obowiązani są właściciele i administratorzy nieruchomości przedłożyć gminie wykazy z podaniem lokatorów i sposobu wykorzystania przez nich pomieszczeń. Na tej podstawie obowiązany jest zarząd gminy sporządzić listę pomieszczeń, które nadają się na kwaterunek przejściowy.

Bardzo ciekawą i dla właścicieli mieszkań pożądaną nowość wprowadza art. 31 ustawy a mianowicie:

Prawo wyboru pokojów ulegających zajęciu w danym lokalu w ilości ustalonej przez władzę należy do posiadacza pomieszczenia, któremu służy również prawo zwolnienia swego lokalu od zajęcia przez zaofiarowanie innego odpowiedniego pomieszczenia.

Za kwatery przejściowe oraz nagłe, przekraczające czasowo 3-dniowy, otrzymuje posiadacz mieszkanie od Skarbu Państwa należność, którą określi w najbliższym czasie Rozporządzenie Rady Ministrów.

Pomieszczenia prywatne zajęte na kwatery przejściowe podlegają zwolnieniu najpóźniej po upływie 3—6 miesięcy a nawet na żądanie posiadacza mieszkania już po upływie 14 dni, o ile z powodu „kwatery" prawidłowe korzystanie z reszty mieszkania zostało uniemożliwione, o ile zajęta ubikacja niezbędną jest do pracy zawodowej lub służbowej i t. p.

Jeżeli zakwaterowany lub osoby z nim zamieszkałe przez nieprzyzwoite zachowanie się i t. d. obrzydzają współmieszkańcom pobyt w domu, może posiadacz również żądać usunięcia go i to albo drogą sądową albo też przez jego władzę przełożoną. Charakterystyczny jest w nowej ustawie przepis art. 43, w myśl którego zakwaterowany odmawiający zwolnienia „kwatery" po upływie czasokresów wyżej wspomnianych naraża się na usunięcie go siłą przez władzę wojskową.

Przeciw wciągnięciu przez gminę mieszkania na „listę" kwaterunków jak też przeciw zajęciu pomieszczenia mogą interesowani odwołać się w ciągu 7 dni do władzy nadzorczej (Starostwa) a następnie w II. instancji do urzędu wojewódzkiego — jednak bez skutku wstrzymującego wykonanie orzeczenia.

Właściciele nieruchomości, posiadacze mieszkań i t. d., którzy nie zgłoszą pomieszczeń, podejmą jakiekolwiek oszukańcze kroki celem uniknięcie kwaterunku lub będą uniemożliwiali prawidłowe i spokojne zamieszkanie podlegają karze grzywny do 500 zł. lub aresztu do 1 miesiąca.

To są w ogólnych zarysach nowe przepisy dotyczące kwaterunku w mieszkaniach prywatnych a nakoniec wspomnę jeszcze o nowym podatku t. zw. kwaterunkowym, który powyższa ustawa wprowadza na czas od 1. stycznia 1925 do 31. grudnia 1931 roku. Podlegają mu z małymi wyjątkami wszelkiego rodzaju mieszkania, zakłady przemysłowe, handlowe i t. d. a podstawę wymiaru stanowi dla lokali, podlegających ustawie o ochronie lokatorów — ogólna kwota komornego, dla innych lokali — pełne umowne komorne; stopa podatku wynosi 4% podstawy wymiaru. Podatek (wymierzany i ściągany przez gminę) płatny jest w 4 ratach kwartalnych z dołu i przypada na rzecz t. zw. „Funduszu kwaterunkowego" utworzonego przy Ministerstwie Spraw Wojskowych, którego zdaniem jest pokrycie wydatków, związanych z wznoszeniem utrzymaniem i konserwacją stanąć mających budowli potrzebnych dla stałej dyslokacji pokojowej wojska oraz z częściowemi dopłatami czynszów za mieszkania najęte dla oficerów i żona tych podoficerów zawodowych w budynkach prywatnych.

Listy warszawskie.

Warszawa, 8. października 1925.

Expose Premjera. — Wrażenia. — Locarno. — Stanowisko klubów sejmowych. — Delegacja Stanisławowskiej Rady miejskiej.

Przedwczoraj przy pełnym komplecie posłów, w obecności wszystkich ministrów i przy zapełnionych lożach i galerjach rozpoczął Sejm swą sesję jesienną. Na porządku dziennym był tylko jeden punkt: Exposé Prezesa Rady Ministrów i ono to właśnie wywołało takie zrozumiałe — przez cały kraj zresztą podzielane — zainteresowanie powszechne.

Tymczasem — jak to się zwykle dzieje przy wielkiem zniecierpliwieniu opinji oczekiwaniu czegoś niezwykłego — posiedzenie wtorkowe Sejmu zupełnie pozbawionem było momentu sensacyjnności. Przebieg posiedzenia podały obszernie dzienniki — ograniczymy się więc do stwierdzenia, że expose Premjera, utrzymane w tonie bardzo poważnym i rzeczowym, odczytane z tekstu, zaaprobowanego poprzednio przez cały gabinet, zrobiło wrażenie deklaracji, stwierdzającej z autorytatywnego miejsca powagę sytuacji politycznej i gospodarczej i podającej program skutecznego — zdaniem Rządu — sposobu uzgodnienia stosunków.

W dziedzinie polityki zagranicznej stwierdził tylko p. Prezes Rady Ministrów, że wynik toczących się obecnie pertraktacyj międzynarodowych w żadnym wypadku nie może spowodować najmniejszej choćby zmiany istniejących granic Państwa.

Po bardzo krótkiem ale stanowczem omówieniu spraw politycznych szerzej zajął się Premjer planem sanacji gospodarczej.

Do jej przeprowadzenia proponuje Rząd zmniejszenie budżetu państwowego i prosi Sejm nietylko o niepowiększanie go ale nawet o skreślenie mniaj potrzebnych pozycji a pozatem wnosi trzy projekty ustaw 1) o środkach tymczasowych, zmierzających do poprawy produkcji krajowej i poprawy bilansu płatniczego, 2) o środkach ograniczenia wydatków Państwa i innych związków prawno-publicznych i 3) o szczególnych środkach złagodzenia przesilenia finansowego.

Nie można ukrywać, że pierwsze bezpośrednie wrażenie exposé było nietylko u grup warcholskich i skraje radykalnych ale także wśród poważnych stronnictw bardzo ujemne i bardzo krytycznie oceniano dotychczasową działalność Rządu.

Rychło jednak poczęto trzeźwiej traktować położenie. Przedewszystkiem coraz bardziej zwycięża pogląd, by nie traktować spraw pod osobistym kątem widzenia ale raczej merytorycznem.

Bardzo silnie na opinji i nastrojach zaciążył wzgląd na konferencję w Locarno. Wśród stronnictw, które poważnie traktują obecne położenie i którym naprawdę los Państwa leży na sercu nie może nie odegrać decydującej roli w rozważaniach przesileniowych fakt, że w czasie kiedy polski Minister Spraw Zagranicznych zasiada do stołu, by nie tylko z Niemcami stoczyć bój o przyszłość Państwa ale także i sprzymierzonym państwom a zwłaszcza Anglji udowodnić żywotność Polski i Jej znaczenie w świecie — nie wolno z lekkiem sercem, przed załatwieniem tych rzeczy, stwarzać stan przesileniowy, który — jak doświadczenie uczy — trwa u nas czasem i kilka tygodni.

Z tego przedewszystkiem względu powstał nawet projekt i najprawdopodobniej jutro przez Sejm będzie przyjęty, aby dyskusję generalną nad budżetem i wspomnianiemi trzema projektami ustaw odroczyć na 10 dni t. j. do czasu ukończenia rokowań szwajcarskich. Narazie jutro stronnictwa zadowolićby się mniały złożeniem odpowiednich, krótkich deklaracyj a dopiero po przeprowadzeniu dyskusji merytorycznej nad przedłożeniami rządowemi w komisjach, któreby podczas tej krótkiej przerwy obradowały, w drugiem czytaniu w Sejmie zająć stanowisko wobec projektów rządowych i temsamem zdecydować los Rządu samego.

Wczoraj i dziś wszystkie kluby sejmowe bardzo długo i burzliwie obradowały nad wytworzoną sytuacją — żadne z większych polskich stronnictw, poza Wyzwoleniem i naturalnie mniejszościami narodowemi, które z miejsca zaraz uchwaliły wyrazić Rządowi votum nieufności, jeszcze do tej pory nie zdecydowało się stanowczo jak się zachować.

Związek Ludowo-Narodowy i Chrześcijańska Demokracja postanowiły i poruczyły swym prezydjom sformułować zasadnicze swe żądania w kierunku naprawy całokształtu naszego życia gospodarczego i od przyjęcia i wprowadzenia w czyn tych postulatów uzależnić swe stanowisko do Rządu. Na ogół i w Zw. Lud.-Nar. i Ch. D. przeważa zapatrywanie, że należy pozostawić jeszcze przy sterze rządowym p. Wł. Grabskiego i dać Mu możność przeprowadzenia naprawy.

Klub P. P. S. natomiast, który do tej pory bardzo stanowczo popierał p. Wł. Grabskiego, załamał się wczoraj i po bardzo burzliwej dyskusji, która wykazała wielką rozbieżność zdań między leadarami stronnictwa (Moraczewski, Diamand za Grabskim — Daszyński, Liebermann przeciw) postanowił odwołać się do Centralnego Komitetu Wykonawczego partji, któryby miał zadecydować o dalszem postępowaniu Klubu sejmowego.

P. P. S. Piast i N. P. R. jeszcze się niewypowiedziały ale zdaje się, że i te kluby nie pójdą na otwartą natychmiastową opozycję.

Tak tedy losy gabinetu najprawdopodobniej przypieczętują się dopiero po upływie 2 tygodni — i jest to lepiej dla Państwa tak z powodów polityki zagranicznej jak też i z tego powodu, że osobliwa sytuacja obecna wymaga sumiennego rozważenia, które nie powinno nastąpić w 2 dniach.

Nakoniec wspomnieć jeszcze muszę, że bawi tu delegacja stanisławowskiej Rady miejskiej w składzie: Prezes Chowaniec i radni pp. Kochański, Hafter, Jasielski, którzy w towarzystwie posłów Zagajewskiego i Mianowskiego interwenjowali w Ministerstwach, Banku polskim i Banku Gospodarstwa krajowego w sprawie kredytów na rozbudowę miasta i innych aktualnych spraw miejskich.

n. n.

KRONIKA.

(s) **Osobiste.** Pan Minister Spraw Wewnętrznych przeniósł urzędnika refer. VII. st. sł. Zdzisława Telichowskiego z Centr. Zarządu Minist. Spraw Wewn. do Starostwa w Kałuszu, a lekarza powiatowego D-ra Alfreda Biegelmajera w Stryju do Bohorodczan.

Osobiste. Na opróżnione probostwo gr.-kat. regiae collationis w Bolechowie zaprezentował P. Minister Wyznań Relig. i Oświecenia Publicznego Atanazego Lewińskiego, administratora tej parafji.

Wiec w sprawie zwalczania zbędnego importu i poparcia krajowej produkcji odbędzie się staraniem Powiatowej Organizacji Narodowej w niedzielę, dnia 11. b. m. o godzinie 11 przedpołudniem w sali Sokoła I., na który zaprasza Wydział Pow. Organizacji Narodowej wszystkich obywateli bez względu na narodowość.

Obywatele, stawcie się licznie!

(!) **Repertuar teatru Fredry.** W niedzielę, dnia 11. bm. w sali Tow. Moniuszki, o godz. 8 wiecz. „Piękna żonka“ M. Bałuckiego.

Tow. muz im. Moniuszki w staraniach swych o podniesienie i rozwój muzyki, a w szczególności śpiewu choralnego, postanowiło obok chóru męskiego zorganizować również chór mieszany. Towarzystwo pragnie w ten sposób tutejszym Paniom muzykalnym i śpiewającym dać możność zaspokojenia ich aspiracji artystycznych i śpiewaczych. — W. tym celu zaprasza się wszystkie Panie, które dotąd brały udział bądź to w operach, bądź też w chórach estradowych, oraz te Panie, które posiadają głos i słuch muzykalny, a dotychczas nie śpiewały w Towarzystwie, by raczyły zejść się na inauguracyjną próbę, która odbędzie się w środę dnia 14. b. m. w lokalu Towarzystwa. — Występ chóru mieszanego przewidziany jest już na najbliższym koncercie.

Próba chóru Polskiego Nauczycielstwa odbędzie się w sobotę dnia 10. b. m., punktualnie o godzinie 7 wieczór w auli szkoły im. kr. Jadwigi.

Polskie Tow. gimn. Sokół II. Górka w Stanisławowie urządza w niedzielę dnia 11. października b. r. inauguracyjne przedstawienie otwarcia własnej scenki dramatycznej, arcyzabawną komedją p. t. „Wabik“ przy pierwszorzędnej obsadzie. Znakomita tradycja wymienionego zespołu, ogromne starania reżyserji, bardzo niskie wstępy, zapewniają P. T. Publiczności nadzwyczaj sympatyczne i arcywesołe spędzenie wieczoru, umilonego koncertowej kapeli. — Bilety do nabycia codziennie w kancelarji Sokoła od godziny 6—8 wieczór.

Druga pogadanka w Towarz. „Zjednoczenie mieszczan polskich“ przy ul. Sapieżyńskiej l. 18 odbędzie się w sobotę dnia 10. bm. o godz. 7·30 wieczór na temat: „O gospodarczych perspektywach Polski“. Prelegent WP. Sędzia Weiss. — Wstęp wolny i tylko dla członków Towarzystwa. Uprasza się P. T. Członków o gremjalne jawienie się.

Sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiej zmuszeni jesteśmy zamieścić dopiero w następnym wydaniu naszego pisma.

Z Sokoła I. w Stanisławowie. Na onegdajszem posiedzeniu Zarządu Tow. gimn. Sokół I. obsadzono definitywnie stanowisko kierownika wychowania fizycznego — powołując na nie Dha Piotra Babczyszyna prof. gimnazjalnego, który od roku pracując w naszem gnieździe w charakterze zastępcy dał się poznać jako wytrawny i wszechstronnie wykształcony wychowawca.

Ustępującemu Dhowi Ziemiakowi, który w najcięższych dla Towarzystwa chwilach nie zawahał się objąć zastępco po Dhu naczelniku Horbowym to stanowisko — Wydział na posiedzeniu wyraził najwyższe uznanie.

Zbiórka. Dnia 11. października b. r. odbędzie się zbiórka uliczna na budowę kościółka i ochronki rzym.-kat. na przedmieściu m. Stanisławowa, Górka. Dochód ze zbiórki niedzielnej ma zamiar „Komitet budowy“ obrócić na zapłacenie robocizny, gdyż z dotychczasowych ofiar i zbiórki ulicznej, które na powyższy cel wpłynęły, zakupił materjał budowlany, jak: cegłę, wapno, piasek, szuter i t. d. — Znając ofiarność tut. społeczeństwa polskiego, prosi „Komitet budowy“ o przyczynienie się nawet najmniejszą ofiarą do stworzenia twierdzy religijności i polskości na przedmieściu Stanisławowa.

Komunikat. Komitet obywatelski „Dnia policjanta polskiego“ uprasza osoby, w których posiadaniu są jeszcze listy składkowe, o złożeniu ich w jak najkrótszym czasie do rąk skarbnika Komitetu p. Juljana Polaka.

Ruch wkładkowy w Kasie Oszczędności w Stanisławowie za miesiąc wrzesień przedstawia się następująco: Stan z dniem 1. września 1925 r. wynosił zł. 723.211·45, w ciągu miesiąca włożono zł. 35.873·66, wyjęto zaś zł. 81.993 94, tak, że dnia 1. października b. r. wynosił stan wkładek zł. 677.091·17, czyli w porównaniu ze stanem z dnia 1. września zmniejszył się o zł. 46 120·28 Skoro się jednak uwzględni, że sam Magistrat wyjął w miesiącu wrześniu zł. 45.150, to zwroty osób prywatnych pokrywają się prawie całkowicie z wkładkami przybyłymi, czyli że o „runie“ na tut. Kasę wcale nie może być mowa. — Owszem okoliczność, że Kasa bez przeszkód wypłacała i wypłaca wszelkie kwoty wpływa bardzo dodatnio na wzrost zaufania naszej publiczności do tej instytucji.

(s) **Woda do picia w naszych szkołach.** Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: Byłam podczas przerwy w jednej z tut. szkół powszechnych i zauważyłam, jak dzieci parami ustawiały się przy beczce z wodą, którą następnie piły z kubka blaszanego do beczki na łańcuszku przytwierdzonego. Czy jest to wskazane zwłaszcza w czasie panujących epidemji tyfusu, szkarlatyny, kokluszu i t. p.?! Zdaje mi się, że kompetentne czynniki winny zwrócić na tę okoliczność baczniejszą uwagę i obmyśleć inny higjeniczny sposób zaspokajania pragnienia naszych maluczkich, uczęszczających do szkoły.

Towarzystwo zaliczkowe urzędników, bardzo potrzebne w naszém mieście, po Walnem Zgromadzeniu ukonstytuowało się 7. bm., wybierając do Rady nadzorczej p. dyr. Lityńskiego na prezesa, p. nadkontrol. Schayera na zast. prezesa, p. nadkom. Kochańskiego na sekretarza, zaś p. dyr. Panatowskiego i p. radcę Szalera na dyrektorów Towarzystwa.

(!) **Dyżur aptek.** Tego tygodnia od 11.—17. października włącznie, w nocy, w nagłych wypadkach wydaje leki apteka Beilla, Rynek.

(s) **Raporty i zebrania kontrolne oficerów i szeregowych rezerwy i posp. ruszenia z bronią.** Na rozkaz Ministra Spraw Wojsk. i na podstawie ust. o powsz. obow. służby wojsk. zarządziło Dowództwo Okręgu Korpusu Nr. VI.:

a) *raporty kontrolne oficerów* rezerwy i pospolitego ruszenia, urodz. w latach: 1901, 1897, 1895, 1885, 1881 i 1875 — oraz z pośród urodz. w latach 1900, 1899 i 1894 tych, którzy w roku bieżącym nie odbyli ćwiczeń wojskowych, — a to w lokalu Pow. Kom. Uzup. na dzień 4. listopada 1925. — Oficerowie obowiązani są stawić się w mundurze wojskowym z wyjątkiem tych, którzy nominację oficerską otrzymali, będąc już w rezerwie i posp. ruszeniu a w W. P. ryczałtu na umundurowanie nie otrzymali. Byli urzędnicy wojsk. powyższych roczników a zwolnieni z czynnej służby wojsk. do rezerwy wzgl. posp. ruszenia obowiązani są również stawić się do raportów kontrolnych;

b) *zebrania kontrolne szeregowych* rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią, urodz. w latach: 1901, 1897, 1896, 1895 i 1890 oraz z roczników 1900 i 1899, należących do posp. ruszenia z bronią i tych, którzy w roku bieżącym nie odbyli ćwiczeń wojsk. w rezerwie a to zamieszkałych w mieście Stanisławowie w lokalu starego Sądu w Stanisławowie przy pl. Trynitarskim w czasie od 12. do 26. 1925. (Porządek zebrań w publicznych obwieszczeniach).

Wszyscy wymienieni wyżej mają zgłosić się do raportów wzgl. zebrań kontrolnych osobiście z książeczką wojsk., kartą mobiliz. i innymi dokumentami osobistymi.

Od obowiązku stawienia się są zwolnieni z urzędu: 1) posłowie do Sejmu i Senatu, 2) duchowni i kandydaci stanu duchownego, 3) oficerowie i szeregowi, którzy w roku bieżącym odbywali czynną służbę w wojsku lub ćwiczenia wojsk., 4) oficerowie i szeregowi, którzy w roku bieżącym zgłosili się do służby w wojsku lub ćwiczeń wojsk. jednak z powodu choroby lub celem przedstawienia komisji rewiz. z tej służby zostali zwolnieni, 5) znajdujący się w więzieniu śledczem lub karnem oraz umieszczeni w zakładach poprawczych, 6) oficerowie i szeregowi rezerwy wzgl. posp. ruszenia, którzy rzeczywiście wyjechali zagranicę zgodnie z obowiązującymi przepisami.

(s) **Rejestracja osiemnastoletnich.** Na podstawie art. 20 ust. o powszechnym obowiązku służby wojsk. wzywa Magistrat publicznemi obwieszczeniami wszystkich mężczyzn, urodz. w r. 1907, obecnie w tut. gminie zamieszkałych wzgl. tu chwilowo przebywających a zamieszkałych zagranicą, ażeby w celach rejestracji wojskowej zgłosili się w nieprzekraczalnym terminie do 15. października 1925 r. w Magistracie a to w porządku następującym:

1) zamieszkali w śródmieściu I, II, III i IV dzielnicy miasta, dzielnicy Knihinin-Belweder oraz włączonych do miast częściach gmin Krechowiec i Zagwoździa — w Biurze wojskowem Magistratu (I. p. drzwi Nr. 14);

2) zamieszkali w dzielnicach Knihinin-Wieś i Górka oraz włączonej do miasta części gminy Pasieczna — w Ekspozyturze Nr. 1. Magistratu (dawniej Urząd gminny Knihinin-Wieś) a wreszcie

3) zamieszkali w dzielnicy Knihinin-Kolonja i włączonych do miasta częściach gmin Uhorniki, Mykietyńce, Opryszowce — w Ekspozyturze Nr. 2. Magistratu (dawny Urząd gminny Knihinin-Kolonja.

Do rejestracji winni wyżej wymienieni jawić się z dokumentami osobistymi t. j. kartą zgłoszenia, metryką chrztu i t. p. — Zgłaszający się bez uzasadnionego usprawiedliwienia w późniejszym terminie — będą pociągani do surowej odpowiedzialności w myśl obowiązujących przepisów ustawowych.

(s) **Sprzedaż nieruchomości funduszów kościelnych (cerkiewnych).** W myśl rozporządzeń o sposobie spłacenia podatku majątkowego przez płatników, posiadających majątki (nieruchomości) ziemskie, związane z ograniczeniami własności — wolno tymże płatnikom przeprowadzać sprzedaż parcelacyjną w omawianym celu również części gruntów tzw. martwej ręki. Parcelacji może ulec tylko taki obszar, ze sprzedaży którego uzyskana kwota nie będzie przekraczała wysokości wymierzonego przez władze skarbowe podatku, a nabywcy mają należność za kupione grunta wpłacać wprost do Kas skarbowych na poczet przypadającego podatku. Ponieważ zaszły jednak wypadki, że probostwa zupełnie samowolnie bez uzyskania nawet zezwolenia okręgowego Urzędu ziemskiego we Lwowie na parcelację, sprzedają grunta o obszarach większych a uzyskane z tego tytułu kwoty samowolnie inkasują i nie odprowadzają tychże kwot do Kas skarbowych, przeto Województwo stanisławowskie zwraca uwagę interesowanych, że tego rodzaju postępowanie, sprzeciwiające się obowiązującym przepisom nie tylko naraża Skarb Państwa na znaczne straty ale także nabywcy, kupując w ten sposób ziemię, choćby nawet w dobrej wierze, narażeni będą na trudności intabulacyjne, gdyż Województwo tego rodzaju transakcji bezwarunkowo nie zatwierdzi.

(s) **Znaleziono.** W ubiegłym tygodniu znaleziono klucze, drobne kwoty pieniężne i płaszcz, oraz przetrzymano 2 indyki, psa (charta) i dwie kozy. — Do odebrania po należytem udowodnieniu prawa własności w Wydz. IV. Magistratu.

(!) **Włamanie.** Onegdaj, około 1-szej w nocy włamali się Stanisław Szczyryk i Dymitr Pawlikowski do budki Jana Warywody, przy ul. Gołuchowskiego l. 10, i skradli czekoladę różnych gatunków oraz owoce, książeczkę bankową, papier listowy i nożyczki, na łączną sumę 118 zł. Ci sami sprawcy usiłowali dostać się do trafiki Fany Feder, zam. przy ul. Zosinej Woli l. 95, jednak bezskutecznie, a następnie skradli z zamkniętego kurnika indyka i kaczkę, wartości 20 zł, na szkodę p. inż. Karola Haczewskiego. Obaj wymienieni, jako podejrzani o kradzieże powyższe zostali odstawieni z doniesieniem do aresztów sądowych.

(!) **Pożar.** W domu Stefana Sosnowskiego, w Lewodzie, wybuchł onegdaj groźny pożar. Ofiarą ognia padły zabudowania z całorocznemi zbiorami, na szkodę 1,100 zł, ubezpieczoną w Dyrekcji Ubezp. Wzajemnych w Stanisławowie.

(!) **Kieszonkowiec na dworcu.** Aresztowano Baumgartena Abrahama ze Stryja, który na dworcu osobowym wyciągnął z kieszeni Jana Jakubiaka z Dory portfel z dokumentami. Przyłapany na gorącym uczynku, przyznał się do winy, podając, że do tego kroku skłoniła go nędza. Aresztowano go i osadzono w aresztach policyjnych.

DATKI.

Zarząd Żłóbka dla niemowląt składa serdeczne podziękowanie wszystkim Paniom i Panom, którzy brali udział w zbiórce dnia 4. b. m., która przyniosła 600 zł. dochodu.

Na Żłóbek złożył p. Sopron 5 zł. jako nieprzyjęte honorarjum za wykonaną robotę.

Na Tow. walki z gruźlicą w Stanisławowie nieprzyjęte przez D-ra Hamerskiego za świadectwa lekarskie uczniowie państw. Seminarjum naucz.: B. Nykiel 4 zł, E. Nahrebecki 4 zł, J. Rostkowski 2 zł, J. Pywliszyn 4 zł, A. Kapynis 6 zł, J. Kruszelnicki 3 zł, W. Kowalczyk 2 zł, razem 25 zł.

Działalność Oddziału Stanisławowskiego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.

W bieżącym roku Oddział Stanisławowski Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego zabrał się energicznie do zrealizowania programu streszczającego się w udostępnieniu gór naszych szerszej publiczności. Przedewszystkiem wyłoniona z Wydziału sekcja górska, w skład której wchodzą p. Dr. Majewski jako przew., oraz pp. Czajkowski, Jakimowicz, Kusiba i Goldblat i ad hoc kooptowani pp. Maks i Agenor Lewiccy, na całym szeregu posiedzeń przeprowadzała rewizję utartych szlaków turystycznych, wyznaczając ich kierunek na mapie specjalnej farbami — oraz zaopatrując je w treściwą legendę. Przed rozpoczęciem się letniej kampanji turystycznej rozmieszczono na wszystkich stacjach i przystankach kolejowych od Delatyna począwszy aż po Worochtę oszklone mapy specjalne w ramkach, przyczem po bokach wypisano maszynowem pismem legendy odnośnych szlaków, mających punkt wyjścia z danej stacji kolejowej. W parze z powyższą akcją szło znakowanie dróg farbami, czego podjęli się p. Gryczuk (wszystkie szlaki wychodzące z Worochty w pasmo Czarnohorskie, (p. Kusiba) droga na Chomiak z Tatarowa — drogą Jabłonicką, (p. Czajkowski) droga na Jawornik z przystanku Podleśniów oraz droga na Chomiak i Syniak z doliny Żeńca (i p. Goldblat) drogi z Mikulinczyna na Lisznów, z Diłka na Rokietę, Jaremcza-Wodospadu na Makowice, z Dory na Makowicę i z Dory na Czarnohorzec.

W sezonie głównym Towarzystwo miało swego stałego delegata w Tatarowie, który z ramienia Towarzystwa urządzał wycieczki zbiorowe, obwieszczone naprzód afiszami na wszystkich stacjach kolejowych.

Obecnie Wydział skupia całą swą uwagę i czyni wysiłki około zbudowania okazałego schroniska pod Howerlą, na Zaroślaku. Budowę, niedawno rozpoczętą, kieruje tut. inż. Makulski i jest nadzieja, że z nadchodzącym przyszłym sezonem letnim ten nieodzowny w tych stronach przybytek oddany będzie do użytku publicznego. Byleby tylko dopisały fundusze potrzebne na budowę, o co Wydział skrzętnie zabiega. Z kwoty 18.000 zł, przewidzianej kosztorysem, uzyskano dotychczas dopiero 5.000 zł, reszty spodziewa się Zarząd uzyskać z rozpisanej właśnie subskrypcji 2.000 udziałów zwrotnych po 5 złotych, przyczem dołączono do poszczególnych blankietów udziałowych 2 kupony uprawniające posiadacza do korzystania z 2 noclegów bezpłatnych w przyszłem schronisku. W powyższe udziały zaopatrywać się można w księgarni p. Romana Jasielskiego.

Z teatru.

(„Piękna żonka", komedja w 4 aktach M. Bałuckiego).

Inauguracja tegorocznego sezonu w teatrze Fredry udowodniła jasno i niezbicie, że nasza kulturalna placówka kresowa staje coraz mocniej na nogach i przy dobrych chęciach zespołu, a niemniejszem poparciu całego społeczeństwa, potrafi pewnie zadowolić nasze konieczności duchowe i stać się prawdziwą siewnicą dobrego ziarna słowa i myśli polskiej.

Co zaś do samej komedji Bałuckiego, to, rzecz oczywista, nie można jej zaprzeczyć humoru, słonecznej pogody, ale z drugiej strony stwierdzić trzeba, że rzecz to już mocno przestarzała. Postacie jej przy największym nawet wysiłku ze strony artystów, wypadną blado i papierowo, pozostaną manekinem, karykaturą jakiegoś zapleśniałego sztychu, który nie przemówi do serca widzów. Tak też jest i z ową „Piękną żonką". Mieszczański, wieśniaczy i magnacki stan, ze swemi dodatniemi i ujemnemi cechami — stają do walki o dusze ludzkie. Dużo zabiegów, krzyku, pisku hrabiczów i czteroaktówkę kończy — omal, że nie „deus ex machina", nowe... oczywiście małżeństwo.

Premiera stała pod znakiem debiutu p. Bilińskiej w roli Andzi; można śmiało powiedzieć, że występ nowej artystki na naszej scenie wypadł zupełnie dodatnio i rokuje jej dalsze, niesłabnące powodzenie. Z innych członków zespołu wysunął się na pierwszy plan p. Bończa. Dał postać rzetelnie opracowaną, serjo poplątaną we własnych śmiesznostkach, a nadewszystko realną. P. Koźmińska przeprowadziła tytułową rolę pewnie i konsekwentnie, nie mniejsze słowa uznania należą p. Wostrowskiej. Pan Ryś był szlagonem starej daty, co się zowie, pp. Orwicz, Nawrocki, Korczowski i Śnieżyński grali poprawnie. O p. Fidererze trudno odrazu wydać sąd, zamało widywaliśmy go na naszej scenie, w każdym razie nad dykcją trzeba trochę popracować. Trójkę muzykalną tworzyli pp. Hudetzowa, Hudetz i Stasiuk.

Reżyserja nie pozostawiała nic do zarzutu; wszystko było odpowiednio wymierzone, ułożone i obmyślane. Dekoracja stosowna. Niemniej jednak należałoby się postarać o zmianę wizerunku automatów, bo nudzą już swą jednostajnością. Wystawa, omal, że stylowa, pauzy nieco za długie. Sala przepełniona, co wróży teatrowi naszemu lepsze, niż dotychczas, powodzenie.

Jerzy Zarzycki.

Z życia gospodarczego.

Targi praskie. Zarząd Targów praskich nadesłał naszej redakcji obszerne sprawozdanie z prośbą o podanie sprawozdania do publicznej wiadomości oraz nadesłania odnośnego egzemplarza pisma, Zarządowi.

Z przykrością zaznacza Zarząd Targów praskich na wstępie sprawozdania, że Polska na targach nie była reprezentowaną. Istotnie podobnego niedbalstwa tak ze strony czynników oficjalnych jak i naszych przemysłowców i kupców nie można zrozumieć. Chcemy się uwolnić od zależności gospodarczej ze strony Niemiec, a nie szukamy nawiązania stosunków handlowych z Czechosłowacją, — tak dla nas pod politycznym i gospodarczym punktem widzenia pożytecznych.

Ze sprawozdania dowiadujemy się, że nawet Litwa i Finlandja wzięły udział w targach. Targ pod względem handlowym wypadł doskonale.

W wystawie wzięło udział 200 fabryk. Szczególnem zainteresowaniem cieszyły się eksponaty szkła szlifowanego, luster, porcelany, wyrobów tekstylnych, kuśnierskich, bižuterji jabłonieckiej i fortepianów.

Radjoaparaty produkcji czeskiej znalazły odbiorców zagranicznych (Argentyna). Targ drzewny był licznie zwiedzany (a gdzie Polska?).

Następne targi praskie odbędą się w dniach 21—28 marca 1926.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada).

Firma 122/25.
Nr. spółdzielni 227.

Wpis do rejestru spółdzielni.

1. Numer kolejny.
2. Firma: **Bank Ziemi Stanisławowskiej, spółdzielnia zarejestrowana z ogr. odpowiedzialnością.**
   Rodzaj i zakres odpowiedzialności: poręka członka spółdzielni stanowi deklarowany udział względnie deklarowane udziały a nadto ich czterokrotna wysokość tychże udziałów.
   Siedziba: Stanisławów.
3. Przedmiot przedsiębiorstwa: Celem spółdzielni jest podniesienie zarobku i gospodarstwa swych członków zapomocą prowadzenia wspólnego przedsiębiorstwa, a to dla:
   a) dostarczenia członkom potrzebnych środków pieniężnych we formie kredytu na możliwie dogodnych warunkach,
   b) użyczenie członkom pomocy w sprawach gospodarczych i finansowych, między innemi w nabywaniu ziemi i budowie domów mieszkalnych,
   c) organizowanie członków w spółdzielnie dla zaspokojania innych potrzeb gzspodarczych,
   d) tworzenie zakładów i instytucyj kultury gospodarczej i użyteczności publicznej w celu podniesienia kulturalnego poziomu swych członków,

   a natomiast przedmiotem spółdzielni jest:

   a) udzielanie kredytu potrzebnego członkom dla ich gospodarstw i przedsiębiorstw, a to na możliwie dogodnych warunkach,
   b) załatwianie zleceń członków w sprawach pieniężnych i gospodarczych,
   c) przyjmowanie wkładek oszczędności i na rachunek bieżący,
   d) prowadzenie biura porady gospodarczej, czytelni, bibljoteki itp..
   e) prowadzenie zastępstw instytucji finansowych, obowiązanych do publicznego składania rachunków a mających charakter zakładów publicznych, z tem, że spółdzielni wolno zawierać interesa z nieczłonkami.
4. Wysokość udziału wpłat na udział i czas ich dokonywania: Udział członka wynosi 30 zł. i jest odrazu płatny.
5. Imiona i nazwiska członków Zarządu: Tadeusz Rotter, dyrektor szkoły handlowej w Stanisławowie, Władysław Krowicki, właściciel cukierni w Stanisławowie jako członkowie dyrekcji i Wincenty Fiderkiewicz, naczelnik ekspozytury Magistratu w Stanisławowie jako zastępca.
6. a) Czas trwania nieograniczony.
   b) Pismo przeznaczone do ogłoszeń: Ogłoszenia spółdzielni nastąpią przez zamieszczenie w lokalu Zarządu i w piśmie „Poradniku spółdzielni kredytowych" tudzież w „Kurjerze Stanisławowskim".
   c) Rok obrachunkowy: Kalendarzowy.
   d) Liczba członków Zarządu i forma oświadczeń: Dyrekcja składa się z 2 członków i 1 zastępcy, których wybiera Rada nadzorcza z pośród członków spółdzielni z tem, iż ograniczenia uprawnień dyrekcji wynikają z ustawy.
   e) W razie przeszkody w urzędowaniu którego z członków dyrekcji zastępywać go będzie wybrany zastępca.
   f) Dyrekcja zastępuje spółdzielnię i podpisuje takową w ten sposób, iż pod pieczęcią firmową podpisują się dwaj członkowie dyrekcji.
   g) Likwidację spółdzielni prowadzi się zgodnie z wymaganiami art. 76—84 ustawy.

Dzień wpisu: 22. marca 1925.

Sąd okręgowy jako handlowy w Stanisławowie, Oddz. II.
dnia 20. marca 1925.

PODZIĘKOWANIE.

WPanu Hauswaldowi składamy gorące podziękowanie za hojny dar desek na inwestycje w ochronce przy ul. Sapieżyńskiej 56.

Migocka. 1-1-225 *Mroczkowska.*

Z Polskiego Związku Kolejowców.

(Komunikaty P. Z. K.)

O różnych giestach opowiastek kilka.

Większość ludzi marzy o pięknym gieście. O ile go nie mają, zazdroszczą innym, którzy się nim szczycą. Rozumie się, giesta w znaczeniu fizycznym. Są specjalni mistrze — uczący tej trudnej sztuki i przyznać trzeba, znajdują o wiele więcej pojętnych uczuć aniżeli ci, którzy podejmują się uczenia giestów moralnych. Warunkiem nauczania się pięknych giestów fizycznych, jest minimalna proporcjonalność członków oraz gibkość ich. Ta ostatnia zaleta wielu a wielu ludziom wyszła na dobre. Była ona czemś, w rodzaju stałego terna ś. p loterji austrjackiej na życiowej arenie ich żywota. Sprawiała zaś pyszne wrażenie wzrokowe. Tak, dajmy na to, gdy kancelista XXXIX rangi, prosił o zapomogę, byłego pana radcę. Dziś ich niestety już niema! Łuk pleców, gdy kancelista posiadał piękny giest, mógł wprawić w zachwycenie malarza elipsistę. Chcemy jednak pomówić a właściwie popisać o gustach moralnych. Bywały ongiś takie, czego dowodem powiedzenie: „pański giest", ot, jak n. p. gdy jakiś tam Ossoliński fundował bibljotekę, Czartoryski muzeum, lub Zamojski zakłady kuśnierskie.

My jednak jesteśmy mali, a przedewszystkiem nawskróś demokratyczni ludzie i mamy giesta, ot tak n. p.

W tych ciężkich i smutnych czasach chce się biednym ludziom przyjść z jaką taką pomocą, gdyż tak krawiec kraje, jak materji staje. Przytem chodzi o szybkość pomocy bo — „bis dat — qui cito dat". Ponieważ u nas nic się nie kryje, nawet to, co p. kierownik jakiegoś działu pod największym sekretem zwierzył swej kucharce, rozbiegła się fama tego, lotem błyskawicy podniesionym do sześcianu. „Daję dziś — pewnością już jest w kasie!" „Co — co takiego, czy zapomogi, czy i remuneracje?" „I jedno i drugie! „Ale nie — tylko zapomogi!" — „Co mówisz! Ja wiem — tylko remuneracje!" Wytwarza się słowem atmosferą menażerji, przed nadprogramowem karmieniem.

Mija dzionek, mija drugi, upływa czwarty, nic! Naprężenie rośnie, gorycz zawodu zbiera, sypią się ciche, dyskretne przekleństwa! — Nareszcie!

I cóż się pokazuje? Oto wielu istotnie zasługujących, pracujących z całego serca i sił — odeszło z kwitem od z natury rzeczy — marnie zastawionego stolika. Dlaczego?

Bo ten — wydawał się areopagowi zanadto — „pyskaty" (przepraszam za wyrażenie), tamten — „za dużo wydaje", ów — ma „zbyt zielone oczy" i t. p. i t. p.

To są giesta poronione!

Ministerstwo Kolei chce ludziom pomóc. Jest chętne! Idzie jesień, nędzarz kolejowy ma gdzieś tam na roli swata lub brata sadzącego ziemniaki i uprawiającego warzywa. Zresztą w Niedoszłej Wulce lub Zamarłej Wulce jest taniej, jak w Stanisławowie. Wydaje się zatem „okólnik", w którym napisano, że wielkiej rodzinie wolno sprowadzić bez opłaty 600 kg. ziemniaków i warzyw, średniej 400 kg., małej 200 kg.

Wyjęte z tego są owoce i zboże!

Tworzy się naczelnych lekarzy, specjalnych lekarzy i specjalnie specjalnych lekarzy. Ale dla owoców, prawdziwego środka leczniczego, szczególniej dla dzieci chorych, nie daje się zwolnienia opłaty przewozu.

To jest bezmyślny giest, zatem bezdennie głupi!

Za prawdziwość tej historyjki nie ręczymy, ale opowiadano ją jako fakt.

Ma się wykonać jakaś nadzwyczajna praca, płacona wskutek tego osobno. Wykonać ją ma czterech pracowników, a kwota, przeznaczona na to, wynosi coś 600 zł, gdyż praca jest żmudna i ma trwać dość długo. Zresztą przy kolei nie płacą pracownikom z reguły zbyt hojnie.

Kierujący bezpośrednio pracą, dzieli płace według stosunku włożonej pracy. Sobie przydziela 200 zł, swemu zastępcy 150 zł, dwom pozostałym po 125 zł.

Podział idzie do aprobaty bezpośrednio wyższego. Ten zmienia go w ten sposób. Sobie 200 zł, pierwszemu 150 zł, drugiemu 200 zł, pozostałym dwom po 75 zł. Sam przytem nie ruszy piórem. Taki giest nazywa się — o ile historja jest prawdziwa — bezczelnie brudny.

Przeszłego tygodnia odprowadziliśmy na wieczny spoczynek nieodżałowanej pamięci kolegę Raucha. Wszyscy ci, co Go znali bliżej lub mieli możność poznania Go przygodnie, kochali Go i cenili dla jego zalet charakteru i ujmującego obejścia. Ale pokazało się, że ten skromny człowiek czynił ponadto tyle dobrego i to w tak szlachetny i dyskretny sposób, zupełnie bezinteresownie, bez żadnego rozgłosu i chwalby, że pamięć o nim zasługuje na długie, długie trwanie. Przed samą śmiercią prawie, dopomógł jednemu koledze w taki sposób, na jaki w dzisiejszych czasach rzadko chyba ktoś by się zdobył.

Bo ten nieodżałowany kolega i zacny człowiek miał dyskretne i szlachetne giesta.

Dwaj członkowie Głównego Zarządu, kol. prezes inż. Łopuszański i kol. wiceprezes Budniak złożyli na cele budowy naszego domu po 100 zł. Zacni koledzy! Czyż może być dla Was piękniejsze podziękowanie — jak staropolskie? Bóg Wam stokrotnie zapłać!

A ujawniliście prawdziwie hojny giest.

Biada nam, jeżeli wśród nas zaginą: dyskretne i szlachetne giesta, hojne giesta, a pozostaną: poronione, głupie, brudne, bezczelne. W sumie dądzą chyba bezdenne i beznadziejne „chamstwo".

Dział informacyjny Ogniska nauczycielskiego.

Komunikat Ogniska nauczycielskiego w Stanisławowie:

Sprawozdanie z czwartkowego posiedzenia wydziału (8 b. m.) — w sprawach ogólnych — zamieszczone będzie w następnym numerze.

Apel walnego zebrania członków „Ognisko" w sprawie prenumeraty „Kurjera Stanisławowskiego" — dzięki zajęciu się członka wydziału „Ogniska" p. kol. Mnichowskiego wydał realne rezultaty. W rejonie płatniczym p. Mnichowskiego wpłaciło prenumeratę 15 dalszych członków. Członkowie ci wykazali wysokie zrozumienie zadań Organizacji, która chce być w ciągłym kontakcie z członkami. Stałe komunikaty prasowe ułatwiają wielce wydziałowi „Ogniska" utrzymywanie kontaktu z członkami. Celem takiegoż kontaktu z Zarządem Głównym Związku P. N. S. P. — niezależnie od perjodycznych czynności sekretarjatu — zaprenumerowało również „Ognisko" „Kurjera Stanisł." dla Zarządu Głównego w Warszawie.

Słowa i czyny na czasie.

W dziele Dr. F. W. Foerstera „Szkoła i charakter" znajdujemy cytaty — Pestalozzi „Pewna epoka może pójść daleko naprzód w kierunku poznania prawdy (wiedzy), a jednak w pragnieniu dobra znacznie pozostać w tyle". Frensen w swoim „Piotrze Moor" twierdzi: „Zauważyłem, że wola dziesięć razy więcej warta niż wiedza".

Chwila obecna, której znamionami ciężkie przesilenie gospodarcze i groźne memento niemocy lub zależności polityczno-gospodarczej naszego państwa — budzi poważne, jakkolwiek niezbyt czarne, refleksje natury ogólnej. Należy odrobić pewne zaniedbania starszego pokolenia — zaszczepić w szkole, w młode pokolenie, cnoty państwowotwórcze — wychowywać dla życia, a nie dla szkoły. Poznaniu prawdy winno równomiernie towarzyszyć poznanie dobra. Normalny i konsekwentny wysiłek woli pogodzi możność równomiernego traktowania prawdy z dobrem. Prawda chwili bieżącej podkreśla szczególnie silnie konieczność kontynuowania trzech cnót kardynalnych: pracy, oszczędności i samostarczalności gospodarczej — ostatniej przynajmniej w tej dziedzinie, gdzie ona jest osiągalną. Samostarczalność gospodarcza wyklucza zbytek, masową konsumpcję smakołyków i nowalji zagranicznych i t. p. objawy codziennego życia beztroski i życia ponad stan. Do tych trzech cnót — jako dobra ogólnego o znaczeniu etycznem i społecznem — należy stale wdrażać wychowanków.

Sposoby wdzięczne i łatwe — wymagają nieco trudu, konsekwentnej woli i pełnego zrozumienia wychowawczego waloru poczynań.

Szkolna kasa oszczędności urabia elementy charakteru. Zmaganie wychowanka „cukierki czy drobna oszczędność" (10 groszowe znaczki oszczędnościowe) przezwycięża nawyk łakomstwa i przyzwyczaja wychowanka do systematycznej oszczędności. Rezultaty dwóch szkół powsz. — prowadzących w r. szk. 1924/25 szkolne kasy oszczędności — były wcale poważne. W b. r. szk. cztery dalsze szkoły powszechne wprowadziły już szkolne kasy oszczędności — inne zamierzają je prowadzić.

Propagowanie oszczędności w szkole to rzecz wielkiej doniosłości, tak pod względem wychowawczym, jak niemniej państwowtwórczym.

Wstręt i uprzedzenie do handlu leczą radykalnie kramy szkolne. Kramy te propagują i prowadzą towar wyłącznie krajowy — uczą zmysłu praktycznego do handlu tak nauczyciel(ki) jak i dzieci. Oparte na skromnej, własnej hurtowni — zorganizowanej na podstawie solidnej i ścisłej kalkulacji kupieckiej — budzą wiarę i zamiłowanie do przemysłu rodzimego, burzą uprzedzenie „co swoje — to liche i drogie".

Mała wystawa kolekcyjna wzorów ołówków Majewskiego i piór Wasilewskiego — urządzona 3. b. m. — obudziła żywe zainteresowanie 31 osób u sfer nauczycielskich. Zwiedził ją również inspektor szkolny p. Furmankiewicz — doceniając znaczenie społeczno-wychowawcze kooperatywy szkolnej. Badano skrupulatnie jakość towaru, docekano drobiazgowo wysokości cen — wypowiedziano również słuszne uwagi, że kram szkolny winien prowadzić, wyłącznie najbardziej niezbędne przybory szkolne, z wykluczeniem cukierków i t. p. zbytków indywidualnych. Czynnik wychowawczy kramów szkolnych uznano za rzecz pierwszorzędnej wagi. Innowacja ta, doniosła w następstwach, zainteresuje zapewne rodziców.

Nauczycielstwo szerzy czynnik cnoty pracy, oszczędności i samostarczalności gospodarczej w szkole — wykazując, że sprostało zadaniu chwili i przyszłości.

Do praktykowania tych cnót wzywa stale prezes ministrów p. Grabski — czynią to również organizacje społeczne. Niechaj potężny zew słów i nawoływań przemieni się w czyn! Motywem czynu niech będzie bodziec realny — w pierwszym rzędzie dobrze zrozumiany interes jednostki jako obywatela państwa.

Do czynu trzeba jednak woli — gdzie jest wola, tam siła!

W. Gatnikiewicz.

Wydaje Ska wydawnicza: „Kurjer Stanisławowski". Odpowiedzialny redaktor: Wł. Kwaśniewski. Drukarnia St. Chowanca w Stanisławowie.